Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 27 GRUDNIA. № 103 ROK 1851.

O ZAKŁADZIE ROLNICZYM W ROVILLE.

Rzuciwszy okiem 20 lat w tył na rolnictwo francuzkie, i na stan jego dzisiejszy, widzimy w niém postęp wiekowy; różne były do tego przeczyny, i różne do tego przyczyniały się osoby, lecz wszyscy uznają, że najwięcéj przysłużył się do tego Mathieu de Dombasle, który pierwszy założył Instytut agronomiczny w Roville; sądzę, że nie będzie bez korzyści zwrócić uwagę czytelników naszych na akt, który służył za podstawę do zawiązania tego zakłada rolniczego.

Akt podpisujących na utworzenie zakładu rolniczego w Roville (pod Nancy, w Lotaryngji).

»Dzisiaj, drugiego września 1822 roku, podpisujący utworzenie zakładu rolniczego wzorowego w Roville, przywołani przez hrabiego de Villeneuve, zebrali się i powzięli wiadomość kontraktu, jaki pan Bertier, właściciel folwarku Roville, zrobił z panem Mathieu de Dombasle w dniu 25 lipca tegoż roku, którymto kontraktem pan Bertier wypuszcza folwark Roville w possesją panu Mathieu de Dombasle na lat dwadzieścia, które zaczną upływać od 1 marca 1823 r.

Akcjonarjusze odebrali podobnąż deklaracją od pana de Dombasle, który zobowiązuje się kierować tym Instytutem, i bierze jego zarząd na swój rachunek; w skutek tego akcjonarjusze, obecni na walném zebraniu, uchwalili ostatecznie ustawę następującą do utworzenia Instytutu agronomicznego:

Art. 1. Zakład rolniczy w Roville jest przeznaczony, aby pokazać właścicielom i gospodarzom wzór rolnictwa urządzonego na najlepszych zasadach, i dać przykład płodozmianu wyrozumowanego, użycia instrumentów wydoskonalonych, wskazać użycie różnych mierzw i nawozów, i dać poznać zasady dobréj uprawy łąk sztucznych, jakotéż i inne praktyki, które zwiększają płody ziemskie.

Wskutek tego, pan Dombasle obowiązuje się, wprowadzić w zagospodarowaniu zakładu Roville wszystkie ulepszenia, które będzie znajdywał zastosowne, jakotéż, że będzie robił wszystkie doświadczenia, jakie będą mu się wydawać najwięcéj obchodzące rolnictwo naszych okolic. Założy gorzelnią do wypalania ziemniaków na wódkę, któréj odchody będą użyte do żywienia i do tuczenia bydła; spróbuje użycia marglu na ziemiach różnéj natury, jakotéż użycia różnych nawozów, które jeszcze nie są użyte w okolicach; używać będzie narzędzi wydoskonalonych, już to wymagających mniejszéj siły, albo lepiéj uprawiających i z mniejszym kosztem, a nadewszystko pod rośliny okopowe.

Założy fabrykę rolniczych narzędzi, aby dostarczać ich po cenie jak najtańszéj właścicielom i gospodarzom. Pan Dombasle ustanowi w ziemiach rozmaitych, które znajdują się na folwarku, różne płodozmiany z zaprowadzeniem roślin okopowych.

Jak tylko będzie mógł najprędzéj, pan Dombasle założy szkołę w bliskości zakładu rolniczego, a to dla instrukcji synów właścicieli i dzierżawców.

Art. II. Kapitał potrzebny do zagospodarowania zakładu Roville, będzie złożony przez subskrypcję w dziewięćdziesięciu akcjach, każda po 500 franków. Akcje będą przenośne i przekazanie będzie uskutecznione wpisaniem do regestru na to zrobionego w zakładzie, i po deklaracji dawnego właściciela akcyj.

Art. III. Summa subskrypcji będzie wypłaconą w terminach następnych, na ręce pana Gervais Voinier, negocyanta z Nancy, który jest mianowany bankierem zakładu rolniczego.

10.000 franków, przed 1 października 1822 r.
10,000 » » 1 lutego 1823 r.
15,000 » » 1 lipca 1823 r.

35,000 franków.

Odbędzie się losowanie dla oznaczenia, które akcje i w jakich terminach mają być wypłacone.

10,000 franków, które pozostają do skompletowania, 45,000 fr. summy subskrypcji wpłyną tym sposobem, że p. Dombasle w dwóch pierwszych latach płacić tylko będzie panu Bertier, właścicielowi Roville, połowę umówionéj dzierżawy z folwarku, a za niewypłaconą połowę, wynoszącą 10,000 franków, pan Bertier zostanie właścicielem 20 akcyj, każda po 500 franków.

Art. IV. Kapitał 15,000 franków jest dany panu Dombasle jako zaliczenie, i pan Dombasle zobowiązuje się nabyć za ten kapitał: bydło, instrumenta, zasiewy i różne przedmioty, potrzebne do urządzenia gospodarstwa, jakotéż na założenie fabryki narzędzi rolniczych.

Art. V. Właściciele akcyj odbierać będą pięć od sta procentu; p. Dombasle płacić będzie ten procent 1go lipca każdego roku, a pierwsza wypłata nastąpi 1go lipca 1824 r., robiąc rachunek z każdym akcjonarjuszem, podług epoki, w jakiéj wniósł swój kapitał.

Art. VI. Cały inwentarz, wszystkie sprzęty gospodarskie, będą służyć jako pewność dla akcjonarjuszów za kapitał, jaki złożyli, jako też za procent od tego kapitału, i w tym celu są uprzywilejowani, a pan Bertier jako właściciel ziemi, zrzeka się przywileju, jaki prawo krajowe mu nadaje, i w tym względzie zrobił zastrzeżenie w swoim kontrakcie.

Art. VII. I spłacenie kapitału akcjonarjuszom powinno się zrobić przez pana Dombasle, w dziesięciu równych wypłatach, z roku na rok, zaczynając od piątego roku dzierżawy, to jest, że spłacenie pierwszego dziesiątka akcji, nastąpi 1go lipca 1829 r., i tak następnie częściami równemi 1go lipca lat następnych, aż do zupełnego spłacenia akcji. Procent corocznie zmniejszać się będzie w proporcji spłaconego kapitału.

Panowie akcyonarjusze zdecydują na posiedzeniu ogólném, jakim porządkiem pomiędzy nimi nastąpi spłata kapitału.

Art. VIII. Akcyonarjusze wybiorą pomiędzy sobą kommissję ciągłą, złożoną z trzech członków, która będzie miała prawo powziąść wiadomość tak często, jak jéj się będzie zdawało, o wszystkich działaniach zakładu, jakotéż i książkach rachunkowych, i która podobnież będzie sprawdzać, czy wyjątki z rachunków są rzetelne, i czy inwentarz jest dobrze oszacowany, co będzie wykazaném każdego roku akcjonarjuszom na posiedzeniu ogólném, jak to będzie powiedzianém niżéj.

Ta kommissja będzie mogła zwoływać posiedzenia nadzwyczajne akcyonarjuszów, jeżeli to uzna za potrzebne; kommisja będzie zmienio-

ną co lat trzy na posiedzeniu ogólném, a jéj członkowie będą mogli być na nowo wybrani.

Art. IX. Akcyonarjusze zbiorą się na posiedzenie ogólne 1go go lipca każdego roku; a od 1go lipca 1824 r. pan Dombasle zda rachunek na tém posiedzeniu z działań zakładu w czasie ubiegłego roku i złoży podobnież wyjątki z książki rachunkowéj zakładu. Zdanie sprawy kommissji ciągłéj będzie podobnież odczytane.

Pan Dombasle będzie mógł powołać nadzwyczajne posiedzenie akcyonarjuszy, jeżeli tego uzna potrzebę.

Art. X. Pan Dombasle zobowiązuje się utrzymać rachunkowość ciągłą i rzetelną, sposobem podwójnego zapisywania, ze wszystkich działań zakładu; utrzymywać będzie szczególniéj dzień po dniu wszystkie kupna i sprzedaże, przychody i rozchody; jest obowiązany podobnież wpisywać wszystkie obroty produktów i zwierząt, przez przychód i rozchód.

Spisze co rok 15 czerwca, a to zaczynając 15 czerwca 1824 r., inwentarz, który będzie przedstawiony na posiedzeniu ogólném.

Art. XI. Akcyonarjusze mają prawo powziąść osobiście wiadomości w każdym czasie o wszystkich działaniach gospodarskich w zakładzie; ci z nich, którzyby sobie życzyli nauczyć swych robotników sposobów, jakie są używane w zakładzie Roville, w celu, aby u siebie je zaprowadzić, będą mogli przysyłać takich ludzi do zakładu, którzy tam pozostać będą mogli przez czas potrzebny do ich nauki, i pracować powinni ręcznie w zakładzie, aby się wydoskonalić w pracach, jakich nauczyć się zamierzają.

Panowie akcyonarjusze mają przywiléj mieć taniéj po 5% na cenie zwyczajnéj instrumenta rolnicze, które kupią w fabryce zakładu, a które będą użyte dla nich, dla ich gospodarzy lub dla ich dzierżawców.

Art. XII. Na przypadek śmierci pana Dombasle przed spłaceniem kapitału akcyonarjuszom, kommissja ciągła razem z sukcessorami pana Dombasle ustanowi administrację tymczasową zakładu Roville, i zwoła jak najspiesznéj posiedzenie ogólne akcyonarjuszów, którzy uradzą z sukcesorami pana Dombasle sposób spłacenia summy, która należy się jeszcze akcyonarjuszom, albo téż razem i zgodnie z sukcesorami pana Dombasle zanominują innego dyrektora zakładu; w tym razie pan Bertier będzie mógł wymagać od sukcessorów p. Dombasle, aby mu dali rękojmię stósownie do kontraktu zawartego z panem Dombasle. Sukcesorowie p. Dombasle będą mieli prawo wejść zupełnie w posiadłość zakładu rolniczego Roville, spłacając akcyonarjuszom kapitał i procent, który im się należy od p. Dombasle.

Pan Dombasle będzie mógł jednak w przecięciu téj umowy wybrać swego następcę, którego wybór będzie podany do zatwierdzenia akcyonarjuszom na posiedzeniu ogólném, jakotéż przez pana Bertier. Pan Dombasle jednak będzie mógł odwołać swego następcę, jeżeli to uzna za potrzebne.

Następca tak wybrany i zatwierdzony, wchodzi prawnie w posiadłość zakładu po śmierci pana Dombasle, bez zwołania nawet posiedzenia ogólnego akcyonarjuszów, i będzie zobowiązany względem akcyonarjuszy, jakotéż względem pana Bertier, do tych samych warunków, do jakich pan Dombasle był zobowiązany.«

Ten akt był spisany w Nancy dnia i roku wymienionego, w trzech egzemplarzach, z których jeden został w ręku kommissji ciągłéj, drugi w ręku p. Bertier, a trzeci w ręku p. Dombasle.

Tu następują podpisy.

Na zasadach tego aktu zakład rolniczy w Roville trwał przez lat dwadzieścia, i oto są skutki jego istnienia:

Pan Dombasle, chociaż w początkach doznał wiele trudności z różnych przyczyn, uiścił się jednak ze wszystkich przyrzeczeń do jakich się zobowiązał w tym akcie.

Spłacił częściowo procent i kapitał akcyonarjuszom i został sam właścicielem zakładu.

Założył szkołę, która wydała przeszło 300 uczni, z których wielu stoi na czele rolnictwa francuzkiego, gdyż dzisiejsi dyrektorowie i profesorowie zakładów naukowych i gospodarstw wzorowych są dawni uczniowie z Roville lub Grignon.

Założył fabrykę narzędzi rolniczych, która w ostatnich czasach zakładu Roville przynosiła 10,000 do 12,000 franków czystego dochodu rocznego, a która i dotąd jest prowadzona w Nancy przez sukcessorów pana Dombasle, i dostarcza najlepszych narzędzi i wszędzie znanych.

Po skończonym kontrakcie, p. Dombasle opuścił Roville z przyczyny zdrowia, spłacił wszystko, i wtenczas spisany stan folwarku i fabryki wyniósł wartość przeszło stutysięcy franków.

Pan Dombasle umarł w Nancy, żałowany przez wszystkich; zostawił po sobie dzieła i manuskrypta wielkiéj wartości, tak dla swoich sukcessorów, jakoteż i dla sztuki rolniczéj.

Ziomkowie Dombasla, przez wdzięczność za tyle przysług zrobionych rolnictwu i krajowi, ze składek publicznych wystawili mu posąg śpiżowy, który postawili w Nancy obok posągu wystawionego tam dla Stanisława Leszczyńskiego, Króla Polskiego, i miasto Nancy szczyci się posiadaniem dwóch pomników: jeden dla dobroczyńcy Lotaryngii a drugi dla mistrza rolnictwa dziewiętnastego wieku.

Jak gęsto, lub jak rzadko siać trzeba rozmaite gatunki zbóż, ażeby pola największy wydały plon, i żeby zboża niepotrzebnie w ziemię nie wrzucać nie marnować.

Jako odpowiedź zastanowienia godną na powyższe pytanie, przytoczymy tu na wstępie z pisma gruntownego, rolniczego, wyjątek następujący:

»Z doświadczenia wiemy—i najmniejsze zastanowienie się nad »tym przedmiotem nas przekonywa, że mniéj ziarna do siewu »potrzebujemy na roli urodzajnéj, silnéj i dobrze uprawionéj »jak na lekkiéj, źle uprawionéj i bezsilnéj; gdyż na roli silnéj »zboże się krzy i kilka łodyg z jednego ziarna wyrasta.«

Dziwić się trzeba, jak się jeszcze mogą znajdować praktyczni i wykształceni rolnicy, utrzymujący, że trzeba na silnéj ziemi gęsto a na lekkiéj rzadko siać, gdyż ostania nie jest wstanie tyle znieść roślin co pierwsza.

Również jest dowiedzioną rzeczą że wczesny siew, mianowicie siew oziminy, rzadszy być może jak późny; przy siewie rychłym, rzadkim, rośliny bowiem mają czas się rozkrzewić, zakorzenić; i tutaj się dziwić można, jak niektórzy gospodarze przy rychłym siewie, na silnéj, wymierzwionéj i dobrze uprawnéj roli, na początku sierpnia tyle ziarna wysiewać mogą, jak przy siewie późnym, czasem w końcu października, a czasem nawet dopiero w listopadzie zasianym: a potém się jeszcze uskarżają, że ich zasiewy rychłe wygniewają i nie więcéj dają zbioru, jak siew późny. Ale i bez względu na rozmaitość ziemi, stan jéj zamierzwienia i czas siewu, trzeba mieć na uwadze stosunek ilości ziarna do przestrzeni pola, i trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie:

Jak gęsto, lub jak rzadko mam obsiewać moją dobrze uprawioną rolę w czasie przyzwoitym, ażeby mieć plon zupełny tak co do słomy, jako téż i co do ziarna, aby niepotrzebnie nie marnować zboża?

Obserwując ściernisko, mianowicie oziminy, widzimy, że z każdego korzenia kilka odnóg, na dobréj ziemi często 20 i więcéj wyrosło, że każda odnoga ma jeden kłos, w którym 20 i więcéj jest ziarnek; a pomimo tego z jednego szefla wysiewu nigdy nie mamy 100 ani pary set szefli zbioru.

Zkądże więc pochodzi ta różnica zbioru? Czy z wykruszenia się ziarnek przy żniwach? Czy z niezupełnego wymłócenia? Nie—przez to nie ginie nam kilkaset szefli. Przyczyna tego główna i jedyna jest że nie wszystkie ziarnka, może nawet dziesiąte z wysianych ziarnek nie dojdzie do tego, żeby wyrosło i znów roślinę wydać mogło; nie mamy więc zbioru z całego szefla wysiewu, tylko z części szefla; reszta zasiewu marnieje, ginie i niepotrzebnie została wyrzuconą. Nie

można bowiem twierdzić, ażeby te massy ziarnek, z których nie masz plonu, nie miały były mieć siły kiełkowania, gdy się zwykle do siewu najlepsze bierze zboże, i gdy mamy przykłady, że nędzne, chude i pokurczone ziarnka pszenicy, murzanki, użyte do siewu, miały siłę kiełkowania.

Kiełkować, rość i wykształcić się na roślinę kompletną, mogą wszystkie ziarnka wysiane, jeżeli nie mają do tego żadnéj przeszkody. Przeszkodą tą jest »brak miejsca.«

Wyrachowano w Anglji, że bushel (63 funty) pszenicy, w trzech rozmaitych gatunkach, liczy, przy troskliwym obrachunku, 537,176 do 543,320, i 624,960 ziarnek.—Rachując, że bushel jeden trzyma 10½ meców berlińskich, ma więc jeden berliński szefel w przecięciu 866,258 ziarnek pszenicy.

Wysiewając jeden berliński szefel na 100 kwadratowych prętach meklemburskich, przypada 38½ ziarnek na jednę kwadr. stopę reńską, a na jednę roślinę miejsca ziemi 3⁵/₇ cala kwadr.—Odrysowawszy sobie na papierze przestrzeń 3⁵/₇ kwadr. cala, przekona się każdy czy będzie wystarczającą. ażeby korzenie jednéj rośliny pszennéj mogły dostatecznie rość, krzewić się i wydać znów roślinę na wiele odnóg się rozkrzewiającą.—Jest to rzeczą niepodobną, gdyby nawet przy siewie tak regularnie można rozdzielić ziarnka, żeby na 3⁵/₇ kwadratowego cala jedno przypadło; przez brak miejsca dla korzeni, brak powietrza i światła dla pojedynczych odnóg, niebyłoby żadnego plonu w ziarnie.—Sprzęt więc nasz zawdzięczamy temu, że ziarnka nie równo przy siewie na rolę padają.—Uważając siew ręczny na polu niebronowaném i. podział ziarnek, widzimy, że w jednę stopę wołu często 20, w bróździe zaś na stopę jednę długości 50 ziarnek pada; naturalnie, że tyle roślin nie może rość na tak małém miejscu; giną więc, marnieje ich wiele, tylko kilka pojedyńczych pozostaje się; ziarno, z którego rośliny wyginęły, jest napróżno wyrzucone, a przezto, że na takie miejsca 19 do 40 zanadto padło, dostaje reszta ziarnek zasiewnych potrzebne do ich wykształcenia i krzewienia miejsce.

Zadaniem gospodarza jest, równy podział stósownéj ilości nasienia; tym tylko sposobem nie wrzuca się niepotrzebnie drogiego zboża w ziemię; rośliny stoją od siebie oddalone tak, że całe pole jest zajęte, i że każda roślina ma tyle miejsca, ile jéj do krzewienia się i wzrostu potrzeba.—Robiono w rozmaitych miejscach doświadczenia z rozmaitą ilością nasienia, lecz to nas do żadnego rezultatu nieprowadzi, jeżeli siew nie jest regularnym i równo rozdzielony na całą przestrzeń. Lecz można przez stósowny i regularny podział nasienia na urównanéj roli znaczną massę zboża oszczędzić, którą każdéj jesieni dotąd napróżno marnujemy.

Jak wiele nasienia na pewną przestrzeń rozsiać trzeba, lub wiele miejsca każda pojedyńcza roślina potrzebuje, aby mieć zupełny zbiór w słomie i ziarnie, to jakeśmy wyżéj dowiedli, oznaczyć chyba niemnie można.—Dokładny stosunek ilości nasienia do przestrzeni roli, jest względny i musi się zmieniać podług gatunku ziemi, urodzajności i siły roli, klimatu, i czasu siewu. W tém każdy rolnik powinien sam dla siebie wynaleźć stosunek podług miejscowości; tutaj nastręcza mu się pora, gdzie działalność i przezorność jego sowicie zostaje wynagrodzoną, przez umniejszenie kosztów i powiększenie zbiorów, ale jakże mało nad tą właśnie kwestją się zastanawiamy? Staramy się wszelkiemi sposobami o poprawę ziemi, marglujemy, nawozimy szlamem, gipsujemy, osuszamy, orzemy głęboko, staramy się o pomnożenie dobréj i treściwéj mierzwy; ale jak przyjdzie do siewu, poruczamy siejącemu robotnikowi wszystko, który gęsto lub rzadko, tak, jak przed wiekami jego pradziad, rzuca ziarno w ziemię; sprawiamy sobie siewnik, ale i tu znów udaremniamy jego siłę równiejszego podziału siewu, siejemy bowiem na niebronowaną rolę; przyczém ziarnka zbyt gęsto pomiędzy skiby padają.

Siew gęsty lub rzadki, jestto przedmiot, o którym wiele już rozprawiano i rozmaite istnieją zdania; bogdajby powyższe uwagi ten miały przynajmniéj skutek, żeby sobie rolnicy nad tą rzeczą, praktycznie nadzwyczajnie ważną, utworzyli pewien zdrowy sąd! Jako dowód, że rozdział stósowny roślin prowadzi do pomnożenia zbioru, niechaj nam wolno będzie nakoniec przytoczyć wypadek opisany przez *Sentinelle de campagnes*:

»W okolicy Shrewsbury obsiał pewien gospodarz pole 52 akrów pszenicą zimową, w stosunku 2 hektolitry na jeden hektar (nie zupełnie jeden szefel berliński na 1 mórg). Pszenica przez mróz ucierpiała w niektórych miejscach, część pola zupełnie wymarzła; w części innéj utrzymało się dosyć roślin, chociaż nietyle, ileby bez mrozu się było zostało. Właściciel postanowił przerzedzić rośliny na części mniéj uszkodzonéj, i przesadził je na część wymarzłą tak, że całe pole pszeniczne równo roślinami obsadzone zostało, ale zawsze rzadziéj, niż na polach jak najrzadziéj obsianych zwykle stoi.

Pszenica ta z tak nadzwyczajną siłą się rozkrzyła, że wydała 68 angielskich bushli na hektar (więcéj jak 25 szefli na morg). Oczom swoim niechciał właściciel uwierzyć; przy zwykłym siewie miewał tylko 22 do 25 hektolitrów z akra, a zatém niespełna połowę teraźniejszego zbioru; postanowił więc zatrzymać sposób, który mu tak nadzwyczajny wydał rezultat.«

Jest to jeden z wielu przykładów, które nas uczą, jak wielkie mieć można korzyści przez oszczędzenie siewu na dobréj roli, skoro się siew równo rozdzieli.

O PEWNYCH I STAŁYCH ZASADACH PLODOZMIANU.

(z Ziemianina).

Zamierzyłem w niniejszym artykule rozwiązać zasadę: »że nie ma stałych i pewnych reguł w urządzeniu płodozmianu: że co wieś, to inny płodozmian jest potrzebny i dobry;« i rozebrać to najtrudniejsze w teorji rolnictwa zadanie; czuję jednakże przytém nietylko nieudolność moją, ale i niepodobieństwo, aby to zadanie mogło być przez jednego człowieka dostatecznie i dokładnie rozwiązane; mam przeto słuszną nadzieję, że chociaż inne kwestje rolnicze, nie zdołały poruszyć sławniejszych naszych teoretyków, nie wydobyły z nich żadnego znaku życia, ani potakiwania, ani zaprzeczenia, ani krytykowania, to to niniejszy artykuł, jakkolwiek może słabo i niedostatecznie obrobiony, traktuje o tak ważnym przedmiocie, że skruszy odrętwiałość i obojętność naszych uczonych agronomów i wywoła z nich odpowiedź lub krytykę.

Powtórzmy najprzód zarzuty przeciwko teorji: że niema stałych zasad płodozmianu, że najlepsza jest zupełna dowolność w prowadzeniu gospodarstwa, czyli krótko mówiąc, że co wieś, to inny płodozmian jest potrzebny i dobry: czyli jak ja mówię: co gospodarz to inny płodozmian; czyli: co głowa, to rozum. Jest wiele prawdy w tém twierdzeniu, ale wiele téż przesady i urojenia.—Już dawniéj starałem się wykazać, że niema tak nadzwyczajnéj rozmaitości gruntów w naszéj krainie, o jakiéj nasi gospodarze lubią gawędzić, przytaczając najdziwaczniejsze przedmioty tychże. Kardynalna różnica dla gospodarza jest, powtarzam raz jeszcze: I. Stosunek gliny i piasku; II. stosunek czarnoziemu (w którym humus się znajduje): III. a potém nadewszystko mniejsza lub większa przepuszczalność spodu. Zewnętrzne okoliczności i własności mogą być wprawdzie rozmaite i mogą także wpływać na rozmaitość płodozmianu; takiemi okolicznościami są następne: 1) stosunek łąk do ziemi ornéj: 2) stosunek pastwiska naturalnego oprócz ziemi ornéj; 3) czy ta wieś ma jaki fabryczny zakład, gorzelnią, cukrownią? i t. p.; 4) w jakiém jest położeniu od miejsc handlowych i co dla niéj jest najwłaściwszym produktem; jakiego chów inwentarza najkorzystniejszy jest, czy owiec, czy krów? Zaspokoiwszy trzy zapytania powyższe, co do rodzaju gruntu, a cztery zapytania co do zewnętrznych okoliczności, niema już więcéj różnic kardynalnych między jedną a drugą wsią, i podług powyższych okoliczności można dla téj wsi obmyślić stósowny płodozmian, trzymając się ściśle zasad płodozmiennego gospodarstwa. Największém przeciwstawieniem płodozmianu jest tak nazwane: dowolne (zwykle trzypolowe) gospodarstwo, bo jak płodozmian przedstawia największy ład i porządek, tak takie dzikie gospodarstwo zupełny bezład i nieporządek; jak płodozmian o-

party jest na pewnych zasadach i na obrachowaniu produkcji paszy i ilości inwentarza, mogącego się nią wyżywić, tak dowolne gospodarstwo bez żadnego obrachunku ani ilości mórg, ani stosunku zbóż kłosowych do siana sztucznego, podług widzimisię chwilowego gospodarstwa bywa obsiewane; zwykle tam gospodarzowi żal jeszcze resztki siły w ziemi z nawozu pozostałéj; naradza się przeto z włódarzem, czyby jeszcze można siać to lub owo zboże, to tatarkę, to owies, to zostawić koniczynę jeszcze na trzeci rok, tak jak mu jego lenistwo, wstręt od zatrudnienia umysłu swego rachunkiem ścisłym, lub opóźnienie w robotach gospodarczych doradza; natenczas wybiera to, co mu najłatwiejsze, lub co mu chwilowo zdaje się być najkorzystniejszém, bez obliczenia następstw, jakie z niestósownego wysilenia roli w późniejszych latach uczuć się dadzą; a ponieważ w dowolném gospodarstwie nie jest gospodarz przymuszony wygnoić corok pewnéj ilości mórg; tylko rozdrabnia mierzwę po różnych kątach swego pola bez obrachunku, przeto nie wie nigdy taki gospodarz, czy w produkcji mierzwy postąpił lub się cofnął.—W płodozmianie zaś, trzeba koniecznie przypadające pod mierzwę pola od skiby do skiby corok wygnoić; dopóki do tego gospodarz nie dojdzie, dopóty niech nie liczy, że ma płodozmian zaprowadzony; dopiero od roku tego, gdy tego obowiązku dopełnił, datuje się przeprowadzenie płodozmianu; potém musi obmyślić naprzód w swym płodozmianie, gdzie zbytek mierzwy, czyli tę część, którą się rokrocznie gospodarstwo płodozmienne wzbogacać powinno, najlepiéj użyć;—wtczas zwykle wprowadza większy zasiew handlowych nasion, jakiemi są: rzepak, tabaka, nasienie koniczyny i t. p.; lecz nieprędzéj wolno płodozmiennemu gospodarzowi produkować li tylko pieniądze przynoszących, a mało lub nic niewracających gruntowi paszy, lub podściołu, roślin, dopóki swego obowiązku do gnojenia systematycznego całkowitych pól nie dopełnił. Téj miary dowolny gospodarz nie ma, sieje sobie rzepiu czasem $^{1}/_{12}$ areału, zostawia koniczynę na ziarno, bez względu na to, czy mu się stan mierzwy powiększył lub nie, gdyż okomiarem, bez wymiaru pól i mórg, trudno mu to obliczyć; bez zapisywania kolei, trudno o każdym kawałku wiedzieć, w jakim roku pognoju się znajduje, czy w piątym lub szóstym, czy jak się to w dowolnych gospodarstwach często zdarza, w dwunastym lub czternastym roku po ostatniem pognoju. Rozpisałem się tak obszernie o dowolném gospodarstwie, gdyż takich gospodarstw najwięcéj napotykałem; mniéj jest u nas gospodarstw trzypolowych, mniéj przeprowadzonych płodozmianów, jak tak nazwanych dowolnych gospodarstw. Z rozmowy zaś z gospodarzami przekonałem się (pomimo przechwałek i fanfaronady, która tak gospodarzom jest teraz właściwą, jak dawniéj gospodarzom i myśliwym), że sami najczęściéj nie wiedzą, jaki stan mają pognoju, ani co do ilości fur, ani co do ilości mórg wygnojonych; żniwa nie obliczają podług przestrzeni, gdy nie mają rozmierzonych pól, tylko podług wysiewu: jak to jest błędném i zawodném, niepotrzebuję tu dowodzić. Z powodu nierozmierzenia pól, niewiedzą ściśle, wiele mają mórg pod koniczyną, wiele pod rzepiem i t. d. *(D. c. n.).*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 21 grudnia. (*H. Z.*). Bardzo mało da się powiedzieć o handlu zbożowym tutejszego targu. Na giełdzie zbożowéj, gdzie także mało na sprzedaż wystawiono, cisza zupełna panuje. W ogóle, widać wszędzie brak chęci do kupna albowiem ceny wszystkich prawie artykułów zbożowych mają dążność ku obniżeniu a nawet szczupłe dowozy ze wsi, które zwykle dobrze na ceny oddziaływały, teraz nie wydały żadnego korzystnego rezultatu. Pszenica celna, 130—134 funtowe płaconą jest na rynku po 68 do 72 srgr. szefel (zł. 27 do 29 korzec). dobra pstra 126—128 funtowa po 65 do 67 srgr., pośledniejsza 121—124 funtowe 62 do 65 srgr. szefel. Żyta, którego w téj chwili wcale nie kupują, ceny także mają się ku obniżeniu; za 126 do 127 funtowe żądają 57 do 60 srgr. (złp. 24 korzec); za 118 do 120 funtowe 52 do 56 srgr. szefel. Groch po 46 do 50 srgr. Jęczmień, a tylko mały czterorzędowy jest na zbycie; 103 do 105 funtowy płaci się po 35 do 40 srgr. wielkiego wcale niewidać.— Owies po 24 do 27 srgr. szefel. Ponieważ zeszłego tygodnia przywieziono znaczną massę okowity, dla tego cena jéj z 24 talarów spadła na $23^{1}/_{2}$ tal.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 20 grudnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$112^{3}/_{4}$	$112^{1}/_{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$82^{1}/_{2}$	82
„ Listy Zastawne	$94^{3}/_{4}$	—
„ Listy Zastawne nowe.	—	$94^{3}/_{4}$
„ Obligacje Udziałowe	144	—
„ Obligacje 500 złotowe.	$84^{1}/_{2}$	84
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$95^{1}/_{2}$	95
lit. B. 200 „	$20^{1}/_{4}$	20

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 grudnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	20	94	5
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	80	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	40	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	33
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	77	25	—	—
Wieden 150 złr.	2 M.	78	75	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	$19^{1}/_{2}$
Holender. dukaty nowe		—	—	3	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		84	10	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	14	91
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	78	75
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	18	90
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		3	75	3	45

Wartość kuponu kop. $^{1}/_{6}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 15 (27) grudnia 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.